



WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

Przemówienie Marszałka na zamknięcie Sejmu w dniu 24 lipca 1920 roku.

Rozchodzimy się dzisiaj na czas dłuższy w celu podjęcia nowych obowiązków. Jedni z nas przywdzieją mundur żołnierski, drudzy wyruszają do obowiązków pracy społecznej.

Wyraziliśmy gotowość do rozejmu i pokoju, gotowość, którą okazywaliśmy oddawna. Jednakże sprawiedliwy pokój, odpowiadający godności narodowej i żywotnym interesom narodu, tylko ten naród osiągnąć może, który zdecydowany jest do dalszej walki. (Brawa).

W narodzie polskim tkwią jeszcze siły nie-

przebrane. Z narodu naszego można jeszcze wydobyć armje krocicowe do obrony ojczyzny, trzeba tylko żelaznej woli, zapалу i skupienia wszystkich sił.

Dla przetrwania obecnego ciężkiego okresu potrzeba koniecznie, aby wszyscy zdolni do noszenia broni poszli na front, aby wszyscy, którzy pozostają jako niezłolni do noszenia broni, mężczyźni i kobiety, pracowali dla frontu i kraju, aby państwo i gminy otoczyły troskliwą opieką rodziny walczących na froncie, aby praca w kraju około zbiorów i uprawy pól oraz praca w warsztatach

szła normalnie, bez zaburzeń, aby w kraju panował spokój i porządek i to podniesienie ducha, jakiego wymaga powaga chwili. Aż do uwolnienia ojczyzny niech zapanuje w kraju pokój Boży.

Jeżeli każdy żołnierz spełni swój obowiązek na froncie, broniąc zaciekle każdej pędzi ziemi, a w kraju panować będzie spokój i praca, wtedy odeprzemy wroga i osiągniemy sprawiedliwy pokój.

Wszystkim posłom, którzy wyruszają już to do walki na front, już to do pracy w społeczeństwie, wołam dzisiaj serdeczne „Szczęść Boże!”

DR. A. BRZEG.

LEOPOLD SKULSKI MINISTER SPRAW WENĘTRZNYCH.

Wśród posłów Narodowego Zjednoczenia Ludowego zwracała uwagę od pierwszych posiedzeń Sejmu postać posła pełnego powagi, ostrożnego i zgrabnego polityka, obrotnego Przewodcy silnego zespołu stronictwa.

W dniu 11 grudnia 1919 r., poseł Leopold Skulski otrzymał od Naczelnika Państwa mandat utworzenia nowego gabinetu. Było to w chwili, gdy gabinet Paderewskiego stał się już zaufanie w społeczeństwie i trzeba było nowych ludzi, nowego ugrupowania stronictw, by zapewnić rządowi niezbędną większość, by wreszcie prowadzić politykę państwową po linii wytycznych parlamentarnej większości, biorącej na się odpowiedzialność za kierunek, po którym zmierzała racja stanu Rzeczypospolitej.

Posł Skulski już wówczas cieszył się znacznym poważaniem kół parlamentarnych, gdy wymieniano go stale jako wiceprezydenta ewentualnego gabinetu Paderewskiego, w którym wszystkie pełnomocnictwa w sprawie kierownictwa ogólną polityką państwową wewnątrz kraju miały być poruczone Skulskiemu, prezydentowi zaś Paderewskiemu pozostawione miały być honory i kierownictwo polityką zagraniczną.

Posł Skulski okazał wówczas wśród zametu przesilenia gabinetowego wiele ostrożności, ale i pewną rękę w działaniu, umiejętnie prowadzenie polityki międzypartyjnej, zdolności w zyskiwaniu sobie przyjaciół i sprzymierzeńców.

Te zalety dały mu na pół roku ster nawą państwową Rzeczypospolitej. Podkreślano w chwili objęcia przezeń teki nie bez racji, że „wytrwałość i zręczność, z jaką udało mu się pogodzić sprzeczności i nie doprowadzić przytem do zbyt rażących absurdów personalnych, świadczą o jego zdolności stwarzania owej różnorodności, która jednak jest zdolna do twórczej myśli i twórczej pracy”.

Premjer Skulski umiał zawsze zaakcentować swą indywidualność, już jako działacz narodowy z czasów okupacji, gdy należał do koła międzypartyjnego, a na gruncie starć politycznych co do kierunków i orientacji politycznych, nie godząc się ze stanowiskiem narodowej demokracji, wywołał secesję, tworząc właśnie Zjednoczenie narodowe.

Umiejętność rządzenia i zdolność orjentowania się w ludziach i sprawach skomplikowanych, osiągnął wówczas gdy wybrany podczas okupacji niemieckiej na prezydenta miasta w Łodzi, umiał przeciwstawić się z całym patriotyzmem, a energją zarazem zakusom niemieckim, wykazując równocześnie dużo zmysłu organiza-



cyjnego i talentu rządzenia, bez wywoływania zbyt jaskrawych przeciwieństw i kontrastów w kosmopolitycznym grodzie „Ziemi obiecanej”.

* * *

Po półrocznym kierowaniu sterem państwowym, premier Skulski dzięki specjalnej taktyce swego stronictwa i dążenia do radykalnej przemiany wartości w składzie rządu i przesunięcia jego punktu ciężkości bardziej na lewo, musiał ustąpić, przy tendencji kół ludowych, utworzenia wraz z lewicą rządu centro-lewicowego, któryby był bardziej odbiciem rzeczywistej fizjonomji ugrupowań sejmowych.

Co było charakterystycznym dla ustępującego premiera to fakt, że nie schodził z trybuny jako wielkość zużyta. Ustępował chwilowo, pozostawiając po sobie w społeczeństwie i w opinii sejmu, stolicy, kraju, prasy wspomnienie świadomego celu sternika, umiającego skutecznie i owocnie pracować dla kraju i mającego wszystkie dane na to, by swą indywidualnością służyć dłużej ojczyźnie.

Nie jego było winą, jeśli przy zespole rady ministrów, stojącym na wykwint swych poważnych zadań, pewne resorty polityczne obsadzone były przez polityków, co przeoczywszy nader ważne momenty polityczne, mieli na przyszłość zgotować państwu zawód i rozczarowanie wielkich, poważnych niepowodzeń w dziedzinie polityki zagranicznej i wojskowej.

* * *

Nowy rząd powołany pod hasłem obrony państwa posiada znów w swym gronie p. Leopolda Skulskiego. Dawny prezydent gabinetu objął dziś tękę ministra spraw wewnętrznych.

Trzeba z całą sadyfakcją stwierdzić, że jest to wybór bardzo trafny. Powołanie do władzy rządu koalicyjnego, w którym i stronictwa lewicowe, znów od czasu gabinetu Moraczewskiego wchodzące w skład rządu, będą odgrywały rolę niepoślednią, specjalną pieczę kazało otoczyć ze względu na ciężkie, przełomowe czasy urząd kierowniczy ładu i porządku wewnętrznego.

Chodziło tu bowiem o ten takt wyrobiony człowieka, któryby umiał w chwili, gdy cały wysiłek państwa skierowany jest na zewnątrz, do obrony przed nawałą wroga, umiejętną dłonią utrzymać w garści spokój wewnętrzny, ugłaskać nurtujące na dnie społeczeństwa niezadowolone i niechęci, usunąć bez jątrzenia czynniki zamacające spokój domowy, stworzyć tę idealną „Treuga Dei”, która umożliwiłaby masową mobilizację wszystkich sił narodu do walki z wrogiem, bez, obawy że złe duchy podniosą głowę wewnątrz kraju, korzystając z zamętu i nastroju chwili i wtrąsają rozmyślnie fundamentami pokoju wewnętrznego.

Minister Skulski jest człowiekiem, na którego w tym względzie opinia publiczna liczy jak na Zawiszę. Swym taktem dotychczasowym, swą umiętnością sterowania wśród Scyll i Charybdi państwowych raf, dał już dowód, że zagadnienia państwowe i misterna arkana subtelnej polityki wewnętrznej są mu dobrze znane i w ciężkich, trudnych chwilach zawsze znajduje dość zimnej krwi i chłodnej rozwagi, by uchronić państwo od burzy i podmuchów mroźnej, wschodniej zawieruchy.

Przychodzi na kierownika ministerstwa, w którym silne fundamenty ładu i porządku kładł cegła po cegle b. minister Wojciechowski. Zastaje już maszynę całą wprawioną, ludzi włożonych do ciężkiej, odpowiedzialnej pracy.

Przybywa do funkcjonującego aparatu, jako wytrawny, fachowy kierownik. Pod jego doświadczoną dłonią wszystkie tryby tej wielkiej, szeroko rozgałęzionej maszyny wewnętrznego ładu państwowego, nabiorą tylko rozprędu i większej, doskonalszej wprawy, tego można być pewnym.

I tego trzeba by nowemu ministrowi spraw wewnętrznych w pracy Jego życzyć.